

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 60 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 3 września.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Bronisławy i Izabeli. Jutro: Anioła Stróża. — Gr.-kat. Dziś: Ftadeja. Jutro: Rożd. Bohor. Słow. Dziś: Przesławy św. Jutro: Rościława.

Wschód słońca 5:27, zachód 6:31.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latona** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedzielę 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nadszyczą zajmujących dzieł światowej sławy artysty-malarza Męciny-Krzesza. Oprócz tego mnogo dzieł również słynnych artystów jak Grottgiera, Bratkowskiego, Grabińskiego, Kossaków, Tępy itd. itd.

Teatr miejski: Dziś: „Małka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Jutro: „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Wielka klęska Rosyan.

Tokio. (Biuro Reutersa). Rosyane cofają się ze wszystkich pozycji na prawem skrzydle z pod Liao-jangu. Podczas przejścia przez rzekę Taitso, panowało wśród wojsk rosyjskich wielkie zamieszanie. Japończycy zdobyli znaczną ilość dział rosyjskich, których potem używali w walce.

Tokio. (TBK.). Nadeszłe wczoraj sprawozdania o walkach pod Liaojangiem do 31 sierpnia dają następujący obraz: Wojska od 27 maszerowały w kierunku Liaojangu, a nad ranem 29 sierpnia prawe skrzydło i centrum kolumny pierwszej armii obsadziły pozycje w odległości 9 mil na południowy-wschód od Liaojangu. Armia japońska ruszyła dnia 29 sierpnia drogą z Hajczen na Liaojang i zajęła stanowiska naprzeciw rosyjskiej linii obronnej, która rozciągała się od wschodu na zachód na przestrzeni 6 mil na południe od Liaojangu. Dnia 30 rozpoczęła się zacięta bitwa i trwała cały dzień. Dnia 31 popołudniu bitwa trwała dalej. Nieprzyjaciel ma do dyspozycji 12 do 13 dywizyj.

67

JAN ZAGÓRSKI.

Jadzia.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

Władkowe listy przychodziły mniej więcej co miesiąc. Dwa pierwsze: z Wiednia i z Paryża były bardzo długie. Potem, zmieniając raz po raz miejsce pobytu, pisywał coraz krócej i rzadziej. Jeden list był z Genui, inny z Cuneo i znowu z Paryża. Jadzia natomiast, śledząc na domysł jego marszrutę, pisała ciągle. Bardzo jednak być może, że pism tych nie odbierał, bo musiałby przecież dowiedzieć się z nich, że klucza do odczytywania jego listów nie mają i przestałby pisać sposobem tajemnym. Na samo Boże Narodzenie przyszedł list z Warszawy. Wkrótce potem dowiedziano się, że baronowa wróciła z zagranicy. Przywiózł tę wieść Wołczek, zawsze wierny sekretarz pana „pośrednika“. Co było najdziwniejsze, że baronowa straciła także ślad po Władku. Filuterny wyraz twarzy, z jakim szczegół ten Wołczek opowiadał, nie uszedł baczności Jadzi, która nie mogąc domyśleć się, coby mógł znaczyć, zaniepokoiła się bardzo.

Pewnego dnia klęska niespodziewana spadła na jarzbereński dwór. Dziadzio zapadł niebezpiecznie na zapałenie płuc. Sprowadzono zaraz doktora, tym razem nie pana Ryszarda już jednak. Dziadzio, co prawda, pragnął go u siebie zobaczyć ze względu na swą kataraktę, co do której zasięgał był jego rady, ponieważ

Tokio. (TBK.). (Urzędownie). Marszałek Oyama donosi, że nieprzyjaciel nie zdołał wytrzymać gwałtownych ataków japońskich i cofnął się w kierunku ku Liaojangowi. Japońskie kolumny na lewym skrzydle i centrum ścigały nieprzyjaciela, który wśród wielkiego zamieszania cofnął się musiał na prawy brzeg rzeki Taitso. Zdobytych na Rosyanach 10 1/2 cm. dział użyto do ostrzeliwania dworca w Liaojangu. Dnia 1 września prawe skrzydło japońskie zaatakowało nieprzyjaciela koło Hayingtai 15 mil na południowy wschód od Liaojangu. Straty japońskie wynoszą od 29 około 10.000 ludzi.

Tokio. (TBK.). (Urzędownie). Według urzędowej depezy, z głównej kwatery japońskiej Japończycy wykonali w czwartek rano na lewe skrzydło rosyjskie gwałtowny szturm i zajęli wzgórze obsadzone przez Rosyan. Cała rosyjska armia na południe od Liaojangu rozpoczęła odwrót. Wojska japońskie ścigają Rosyan.

Tokio. (Biuro Reutersa). Sześć sztabu generalnego centrum japońskiego telegrafuje, że centrum dalej maszeruje, aby stanąć w jednej linii z lewym skrzydłem.

Tokio. (Biuro Reutersa). Dnia 1 września donoszą o walce koło Liaojangu, że nad ranem armia gen. Oku zmusiła prawe skrzydło rosyjskie i centrum do opuszczenia stanowisk i ścigała Rosyan. Wynik krwawej bitwy na linii wschodniej, gdzie znajduje się gen. Kuroki, dotychczas nieznany, ale w skutek tego, że prawe skrzydło i centrum rosyjskie opuściły stanowiska, lewe skrzydło jest zagrożone. Rosyane są tam bardzo silni, jest więc możliwe, że zdołają odeprzeć atak japoński i wyratować się z położenia fatalnego. Czy Japończycy obsadzili Liaojang jest wątpliwe, urzędowe sprawozdanie o tem nic nie wspomina.

Paryż. (Tel. wł.). „Matin“ donosi z Londynu, że według depezy, które tam nadeszły, general Leniewicz podąży z Władystoku na czele 30.000 żołnierzy na pomoc Kuropatkinowi. W dniu przedwczorajszym stał on o 10 dni marszu od Liaojangu i o 2 dni marszu od Mukdena. Z tego wynika, że w każdym razie przybędzie on już za późno, ażeby dać skuteczną pomoc Kuropatkinowi.

Paryż. (Tel. wł.). „Matin“ dowiaduje się z Petersburga, że komunikacja telegraficzna między Liaojangiem a Mukdenem została zniszczona przez szrapnele japońskie.

W Petersburgu panuje powszechne przygnębienie i obawa o dalsze losy Kuropatkina. Zwłaszcza wiadomość, że general Kuroki oskrzydlił lewe skrzydło rosyjskie, jest tutaj uważana za bardzo zły znak dla dalszych losów armii rosyjskiej.

Londyn. Biuro Reutersa donosi z Tokio: Japońskie lewe skrzydło zaczęło w piątek nad ranem wypierać Rosyan ku rzece Tai-tsi. Prawe skrzydło podjęło

jednak obecnie i tak o operacji mowy być nie mogło, nie upierał się zatem, aby po niego posłano.

Sprzeniewierzenie się to jednak jego naukowej powadze dawnych klientów doniosło się jakąś drogą do eskulapa, rany jego serca. niezagojone widać jeszcze, otwarły się, i oto dnia pewnego Jadzia odbiera list następującej treści:

„Szanowna Pani i Dobrodziejko!

„Długo milczałem, tytańską siłą tłumiąc w sobie ból, jaki memu sercu zadała oziębłość Pani. Z żalem widzę i konstatuje, że przesady arystokratyczne nie przestają się gnieździć w Szanownym Domu Państwa, mimo olbrzymich kroków, jakimi społeczeństwo zdążyło naprzód, ku jutrzence postępu. Niestety!... w oczach Pani ja jestem plebejuszem tylko... może czemś gorszym jeszcze!... O! bo ja wiem nazbyt dobrze, jak srogim jest świat dla tych, co jak ja ujrzeni światło dzienne, nie mając za sobą uznanych formulek, nie należąc do żadnej z tolerowanych kategorii... Geniusze wieku wprawdzie stanęli w całej cywilizowanej Europie po naszej stronie, biorąc nas, dzieci krzywdy, w obronę ze stanowiska poczucia sprawiedliwości i ludzkości! Czyż dlatego, że ten, który jest mym ojcem, nie miał odwagi cywilnej wyznać przed światem swą winę — ja od powicia mam być skazany na potępienie i wzgardę?... Czy może wasz Chrystus pozwolił, kazał wam nienawidzić takie jak ja istoty?... Gdzie?... W której z ewangelii?... Czyliż nauka moja, moja praca, czy uczynki życia mego całego, dają wam jakiegokolwiek prawo spychać mnie na szary koniec waszej życiowej uczty?... A jednak serce, mózg, wszystko!... mówi mi, że ja, odepchnięty przez Panią, mógłbym jak nikt drugi, dać Ci szczęście pełne, wielkie! i wyczerpać

walkę koło miejscowości Haingtau. Straty japońskie od poniedziałku obliczają na 10.000 ludzi. Rosyjski parowiec zajęty usuwaniem min w kanale Portu Artura, został we środę zniszczony.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Wiener Allg. Zeitung“ na podstawie depezy urzędowych japońskich, które nadeszły tutaj wczoraj o godzinie pół do 6 wieczorem, stwierdza, że Japończycy posunęli się zwycięsko na wszystkich liniach, a Rosyane uciekli w popłochu. Liaojang zajęty jest przez Japończyków, ale całe miasto stoi w płomieniach, ponieważ Rosyane, uciekając, podpalili je na 4 rogach. Rosyane w ucieczce porzucili ogromną ilość dział, których nie zdołali popsuć. Te działa zużyli Japończycy natychmiast do strzelania przeciwko Rosyanom, a zwłaszcza do ostrzeliwania dworca kolejowego w Liaojangu. Ten fakt, że Rosyane zostawili armaty niepopusute, świadczy o powszechnej panice, która ogarnęła armię rosyjską.

Londyn. (Tel. wł.). Ze wszystkich wiadomości, które nadeszły w ciągu dnia wczorajszego wynika, że bitwy pod Liaojangiem, które się zaczęły już w przeszłym tygodniu, skończyły się zupełnym zwycięstwem Japończyków.

General Kuropatkin, cofając się z Liaojangu na przeciw uciekającym oddziałom swego wojska, utrudnia koncentrację w Mukdenie.

Kola wojskowe angielskie oceniają z ogromnym pesymizmem kwestyę, czy uda się armii rosyjskiej dojść do Mukdena, kolej bowiem między Liaojangiem i Mukdenem jest już przerwana; tak samo jak i komunikacja telegraficzna. Równocześnie zaś wskutek deszczów, które spadły w ostatnich dniach, drogi prowadzące z Liaojangu do Mukdena, są jednym wielkim bagniskiem. W tych bagnach utknął tabor generała Kuropatkina i w ten sposób tarasuje drogę cofającemu się wojsku.

Berlin. (Tel. wł.). „Local Anzeiger“ donosi z Tokio, że zwycięstwo Japończyków pod Liaojangiem jest zupełne. Marszałek Oyama zamieszka w Liaojangu w tych samych domach, które jeszcze przed paru dniami zajmował Kuropatkin. W Liaojangu będzie też główna kwatery połączonych armii japońskich.

Armia rosyjska jest rozbita na wszystkich punktach i odepchnięta od toru kolejowego, co się musi skończyć powszechnym jej ogłodzeniem, gdyż do tej pory zaprowiantowanie armii tej odbywało się tylko za pośrednictwem kolei żelaznej.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Mail“ donosi z Tokio, że Japończycy obsadzili Liaojang w dniu 1 bm. popołudniu po nieprzerwanej walce, która trwała od świtu 30 sierpnia. Pościg armii japońskiej za uciekającymi Rosyanami jest prowadzony w sposób bardzo energiczny.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Mail“ donosi z Tokio, że wiadomość o zajęciu Liaojangu, wywołała wśród lu-

z Tobą u boku te skarby, jakimi ustroić może życie miłość zbratana z wiedzą.....“

Oburzona nadmiarem zarozumiałości, tryskającej z każdego słowa listu, Jadzia nie dokończyła go, chociaż czytała z początku z niejakim zaciekawieniem, szukając wyjaśnienia niezrozumiałej dla siebie zagadki urodzenia, o którym doktor mówił tak niewyraźnie. — „Może on jest synem szpiega?...“ pomyślała po długim zachodzeniu w głowę i takie rozwiązanie tajemnicy wydało jej się bardzo dramatycznym. Wnet jednak chwilowe współczucie dla Ryszarda zgasiło w zarzewiu; przesadne rozumienie, jakie o sobie miał, napęliło Jadzie odrazą.

Zmąwszy list, wrzuciła go do kominka, nie myśląc więcej nad dramatem pochodzenia doktora, który zrozumieć przeskadzała jej zupełna nieznajomość współczesnych romansów francuskich, kruszących z arcymodnym zapalem kopię w obronie nieprawych dzieci i otaczających je aureolą bohaterstw i męczeństw nieledwie.

W parę dni potem dopiero spytała dyskretnie Sobkiewiczza o pochodzenie dra Ryszarda. Ale Józef dał jej odpowiedź wymijającą, objaśniając, że, o ile mu się zdaje, doktor pochodzi z rodziny ubogiej, co się tyczy jego ojca zaś, ten podobno od dawna nie żyje.

— Bodaj nawet, czy nie od urodzenia już był sierotą... — zakończył.

— Ach! to wielkie nieszczęście!... — zlitowała się Jadzia i więcej już nie mówiono o tem.

C. d. n.

dności niesłychany entuzjazm. Panuje tutaj powszechne przekonanie, że kampania togoroczna jest skończona i że Rosyanie będą musieli pod Charbinem skoncentrować drugą armię.

Paryż. (Tel. wł.). „Echo de Paris“ donosi, że Rosyanie stracili w ostatnich walkach 5 tysięcy ludzi w zabitych (?). Japończycy zdobyli liczne działa rosyjskie, 40.000 karabinów i 20 wozów z żywnością. Japońskie straty mają wynosić 20.000 ludzi.

Tokio. Biuro Reutersa donosi: Bitwa koło Liaojangu wczoraj z braskiem dnia znowu się zaczęła. Los cofającej się głównej siły rosyjskiej zależy od dzielności rosyjskiego lewego skrzydła. Zanim Kuropatkin rozpoczął odwrót, wzmocnił on skrzydła w kierunku północnym i wschodnim, w nadziei, że wstrzymają one pochód Kurokiego i w zamiarze osłonięcia swej linii odwrotu. Główna siła wojsk, mających na celu ochronę linii odwrotowej, jest jak się zdaje zebrana w pobliżu miejscowości Heiyingtai, którą Kuroki w czwartek o g. 11 przedpołudniem zaatakował. Wynik tego ataku jeszcze nie znany. O losach rosyjskiego prawego skrzydła nadeszło tylko nie wiele szczegółów. W obecnej chwili Rosyanie powoli się posuwają, staczając przytem ustawicznie walki z Japończykami. Z nadeszłych dalszych depesz wynika, że Rosyanie wczoraj rano jeszcze byli w Liaojangu. Japończycy stracili dołą przeszło 25.000 ludzi w zabitych i rannych.

Rachuby zawiadły.

Paryż. (Tel. wł.). Ostatni telegram Kuropatkin nadszedł do Petersburga d. 2 o godz. 2 popołudniu. Opiewa on, że odwrót w nocy w dobrym porządku został dokonany. Korpus generała Bilderlinga otrzymał polecenie, aby armię Kurokiego odciął od generała Oku, podczas gdy Iwozów ma zaatakować tylne strażę japońskiego prawego skrzydła. Kuropatkin rachuje, że nadejdzie 5 korpus. Oczekują również, że władcywostocka armia pod dowództwem Leniewicza przyjdzie Kuropatkinowi z pomocą.

Obfity połów.

Tokio. (Biuro Reutersa). Admirał Horoja donosi, że japońskie okręty wojenne krążące koło Sanszantan schwyciły 26 dżonek chińskich, które wiozły prowiant do Portu Artura. Dżonki te odstawił do Talienwanu.

Ks. Uchtomski przed sądem wojennym.

Paryż. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że rada generalna pod przewodnictwem w. ks. Aleksego uchwaliła pociągnąć ks. Uchtomskiego z powodu nieposłuszeństwa przed sąd wojenny we Władywostoku lub Petersburgu. Skrydłował jako świadek, będzie miał sposobność usprawiedliwić swój krok wobec otrzymanego polecenia wyjazdu z Portu Artura. Proces więc dotyczyć będzie głównie Skrydłowa.

Stan zdrowia gen. Rennenkampfa.

Petersburg. (TBK.) Rosyjska Agencja telegraficzna donosi z Władywostoku pod datą wczorajszą: W stanie zdrowia generała Rennenkampfa nastąpiło znaczne polepszenie. Po dziesięciodniowej przerwie nadeszła tu wczoraj znowu poczta z Europy.

Odgłosy wojny.

Generał Jan Rutkowski.

W chwili, gdy w dniu 29 b. m. ostatnie oddziały południowego korpusu rosyjskiego cofały się poza rzekę Szaho na główne szaniec liaojańskie, znajdujący się w ostatnim oddziale komendant tej części armii, generał Rutkowski, raniomy szrapnelem japońskim, spadł z konia i poniósł śmierć. O generale tym „Kuryer Warszawski” podaje następujące szczegóły:

Ś. p. generał Rutkowski, Polak i katolik, syn ziemianina z gub. witebskiej ś. p. Stanisława Rutkowskiego, po ukończeniu kursu kadecckiego w Połocku, kształcił się w wyższej szkole wojskowej w Petersburgu i wyszedł z niej z odznaczeniem.

Następnie wstąpił do lejbgwardy pułku litewskiego w Warszawie, gdzie w stopniu porucznika ożenił się z warszawianką ś. p. Józefą Iwańską.

Z Warszawy przeniósł się ś. p. Jan Rutkowski do szkoły wojskowej w Pskowie, gdzie zastała go wojna turecka. Zaliczony do armii czynnej już w randze kapitana, odbył całą kampanię, po której, uważany za jednego z najzdolniejszych oficerów piechoty, szybko awansował.

To też przed kilku laty powołano znów ś. p. Rutkowskiego, już w randze pułkownika, do armii syberyjskiej.

Został następnie we Władywostoku zaliczony do garnizonu miejscowego. Ztamąd, po wybuchu wojny, posunięty na kilka tygodni przedtem na generał-majora, zaliczony został do armii mandżurskiej.

Przed wyruszeniem w pochód, ś. p. generał Rutkowski wyprawił rodzinę swoją z powrotem do majątku rodzinnego w gub. witebskiej, gdzie też wiadomość o jego śmierci zastała drugą jego żonę, najstarszą córkę z pierwszszej nieboszczki żony i pięcioro drobniejszych dzieci.

Zginął, jak tyłu Polaków w służbie rosyjskiej, bez pożytku dla sprawy ojczystej.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Dr. Koerber w Galicyi.

Tarnopol. (TBK.) Dr. Koerber odbywszy przejażdżkę po mieście, odjechał wczoraj o g. 12 w południe przez Kopyczyńce do Husiatyna. Na dworcu w Tarnopolu zebrał się celem pożegnania go przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, duchowieństwo, i wojskowość. Tłumy publiczności zalegające ulice, które dojeżdża się do dworca, żegnały premiera.

Trembowla. (TBK.) Prezydent gabinetu dr. Koerber przybył tu wczoraj o g. 2:30. Na dworcu oczekiwali go tłumy publiczności, dzieci szkolne ustawione w szpalery, straż pożarna z muzyką, duchowieństwo obu obrządków z dziekanami ks. Korzeniowskim i Załuskim, wojskowość z majorami Bajtzem i Kuczerą na czele, Rada powiatowa z prezesem hr. Jerzym Baworowskim i w. i. Starosta Leon Kruszyński, przedstawił dr. Koerberowi personal starostwa, Sędzia Kuntze personal sądowy, Burmistrz miasta, dr. Olpiński, na czele Rady miejskiej wręczył prezydentowi gabinetu prośbę o utworzenie stacyi odbiorczej dla tytoniu. Dr. Koerber rozmawiał z wszystkimi przedstawicielami władz.

Husiatyn. (TBK.) W Kopyczyńcach zatrzymał się dr. Koerber dłuższą chwilę, powitany na dworcu przez duchowieństwo obu obrządków, radę gminną z ks. kanonikiem Librewskim na czele i przez naczelnika sądu z personelem sądowym. Na dworcu zebrała się publiczność. Następnie pojechał dr. Koerber do Husiatyna, dokąd przybył o g. 4:30. Na dworcu powitali go reprezentanci władz i Rada gminna z burmistrzem Rudnickim na czele. Następnie udał się dr. Koerber do starostwa, gdzie go powitał starosta Diltz; marszałek rady powiatowej husiatyńskiej na czele deputacyi rady, upraszał ministra o utworzenie sądu w Chorostkowie, o budowę nowego gmachu sądowego w Kopyczyńcach, o zniżenie taryf kolejowych dla przewozu paszy. Rada powiatowa czortkowska z marszałkiem dr. Rodrofem na czele, prosiła o utworzenie sądu obwodowego w Czortkowie i powiatowego w Jagielnicy. Deputacja gminy Szydłowce, prowadzona przez ks. Temnickiego, prosiła o ułatwienie w sprawie zamiany gruntów położonych po stronie rosyjskiej. Deputacja gminy Suchostaw, przedstawiła zażalenie w sprawie wyborów gminnych. Następnie przedstawili się prezydentowi gabinetu naczelnicy władz, oraz było na audyencji wiele osób prywatnych. Po dokonaniu lustracyi sądu, po którym oprowadzał go radca Chlamtacz, udał się dr. Koerber na obiad do ks. Adama Gołuchowskiego.

Husiatyn. (TBK.) W obiedzie u hr. Adama Gołuchowskiego wzięli udział: dr. Koerber, namiestnik, prezydent Tchorznicki, członkowie Izby panów hr. Mieczysław Borkowski i Tadeusz Fedorowicz, posłowie Wiktor Czaykowski, Skrzyński, Horodyski, Paigert, radcy: Bleyleben, Zawadzki, Zaleski, prezes zaleszczyckiej Rady powiatowej Cieński, prezes Rady pow. Czortkowskiej dr. Rudrof i włościanin Luby.

Po obiedzie o g. 11 udał się dr. Koerber w dalszą podróż do Czerniowiec, w towarzystwie prezydenta Tchorznickiego, radców Bleylebena, Zawadzkiego, oraz wicesekretarza ministeryalnego, dra Bieńkowskiego. Na dworcu pożegnali go reprezentanci władz.

Namiestnik pozostał w Husiatynie, gdzie zlustrował starostwo, a następnie udał się do Stanisławowa.

Ze sfer urzędowych.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz zamianował dyrektora biblioteki Krasieńskich w Warszawie dra Józefa Kallenbacha zwyczajnym profesorem literatury polskiej na Uniwersytecie lwowskim.

Cesarz nadał docentowi prywatnemu historii i literatury polskiej na Uniwersytecie we Lwowie, drowi Wilhelmowi Bruchnalskiemu, tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersytetu.

Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela rzymsko-kat. religii w seminarjum nauczycielskim w Krakowie, Jana Masnego, rzeczywistym nauczycielem w tym zakładzie.

Prezydent ministrów zatwierdził zmiany statutu, uchwalonego na walnym zgromadzeniu akcyonaryuszów Towarzystwa przemysłu naftowego „Trzebinia“ w dniu 7 grudnia 1902.

Podwyższenie cen mięsa.

Wiedeń. (TBK.) Dzienniki doniosły, że rzeźnicy podnoszą ceny mięsa. Według urzędowego komunikatu, podwyżka taka byłaby niestuszną i nieuzasadnioną, gdyż ceny mięsa obecnie są niższe, lepszego gatunku o 4, a gorszych gatunków o 8 do 10 kor.

Czesi wobec wiecu Niemców.

Opawa. (Tel. wł.) Czesi planują potajemnie na 8-go września wielką kontrdemonstracyę przeciwko wiecowi niemieckiemu z 18 sierpnia. W dniu tym mianowicie chcą Czesi urządzić owacyę hr. Thunowi za przeprowadzenie rozporządzeń o klasach równorzędnych.

Ks. Jerzy grecki w podróży.

Rzym. (TBK.) Ks. Jerzy grecki przybył tu i po krótkim pobycie udał się do Mediolanu, do bawiącego tam ministra spraw zagranicznych, Tittoniego.

Zbrojenia greckie.

Ateny. (TBK.) Rząd zdecydował się odroczyć budowę nowych pancerników, a zamówił tylko 11 torpedowców.

Księżna Ludwika Koburska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do tej pory nie wiadomo jeszcze, gdzie się znajduje ks. Ludwika Koburska.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi, że Mattachich już w zeszłym tygodniu zapowiedział w Paryżu przybycie księżny. Obecnie ma się ona już znajdować w Paryżu. Nie wysiadła na dworcu w Paryżu, ale dojechawszy do przedostatniej stacyi, udała się stamtąd samochodem do miasta.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Zeitung“ przynosi nieznanne dotąd szczegóły o ucieczce ks. Ludwika Koburskiej: Księżna w pończochach przyszła do pokoju parterowego, gdzie czekał Witzer i przez okno wydołała się z hotelu, a wraz z nią Witzer. W szybkim pędzie odjechano na miejsce, gdzie oczekiwał Mattachich i Stögerowa. Stamtąd w szybkim pędzie pojechali do Hoch w Bawaryi. Z hotelu tamtejszego o godzinie 10 rano pociągiem pospiesznym odjechali do Monachium, w Monachium przesiadli się do pociągu idącego do Lindau t. zn. udali się do Szwajcaryi. Jak obecnie stwierdzono, jeden ze współpracowników dziennika „Journal“ wraz z kilu przyjaciółmi wręczył Mattachichowi 6000 koron na wykonanie planu wykradzenia księżnej.

W ciągu dnia wczorajszego odbyła się w Wiedniu konferencya ks. Filipa Koburskiego z dr. Bachrachem.

Bruksela. (Tel. wł.) Plan uprowadzenia księżnej Ludwiki datuje się od r. 1902, kiedy to Mattachich zwrócił się do grupy belgijskiej, aby go wspomagała materialnie i moralnie. Planowano wtedy, aby księżnę przywieźć do Brukseli, aby tam lekarze specjaliści orzekli o stanie jej zdrowia. Jednak grupa belgijska musiała zwleć wykonanie całego planu, ponieważ brakło pieniędzy.

Odwołanie posła koreańskiego z Petersburga.

Tokio. (TBK.) (Urzędownie) Poseł koreański w Petersburgu, Li, został z dniem 1-go b. m. odwołany.

Wiedeń. (TBK.) „Pol. Korrespondenz“ donosi, że hr. Gołuchowski udał się do Kiessingen, aby tam odwiedzić swego chorego brata.

Marienburg. (TBK.) Król Edward po ukończeniu kuracyi odjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Londynu.

Londyn. (TBK.) „St. James Gazette“ donosi: W celu naprawy stosunków między Niemcami a Anglią udać się ma deputacya angielskich przedstawicieli handlu, przynajmniej w liczbie 200 do Berlina.

NA MARGINESIE.

Spektator ma głos.

Co? nie spaźniać się do teatru? a cóż to za darmo chodzę, czy co? A potem, tak się to panu zdaje. My kolacją jemy o 7, Marysia ze samowarem nie może sobie dać rady, „moja“ znowu, zwyczajnie jak kobieta nie da się ani rusz od lustra oderwać, chce uważa pan, przecie jakoś po ludzku wyglądać, bierzemy krzesła, to cię tak wylornetują, że ani jeden ząb w grzebyczku od włosów nie ujdzie kontroli. A potem Kurkowa od tramwaju kawalek, nie zawsze się i trafi w sam raz, wreszcie się czegoś zapomni, czy lornetki, czy chustki do nosa, czy drobnych — tak się to panu zdaje. Cłowiek żonaty, dzieciaty, to tak nie może jak wy brukotłuki cylinder, laseczka i już gotów. A potem, panie, niech to sobie i aktory poczekają — myśleliby, że tak o nich koniecznie stoimy — widzieliśmy lepszych a było to płaci ten ma słusność, do widzenia kochany panie, bardzo żałuję, ale to się nie da zmienić — Habe die Ehre!

ZYZ.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 2 września b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	732.2	11.0	NNE ¹	3.0	14.4	9.5
2 popoł.	732.4	13.0	N			
9 wiecz.	732.4	12.6	NE ²			

Uwaga: Przeważnie pochmurno, małoznaczne opady.

— **Z krajowej Rady szkolnej.** Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: ks. Józefa Janowskiego i ks. Józefa Zielińskiego w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; ks. Jana Saturskiego w gimn. II. w Tarnopolu; Wawrzyńca Jaworskiego, Kazimierza Węgla i Alfreda Reicha w gimnazjum w Jasle; Włodzimierza Kołpaczkiewicza i Józefa Osostowicza w gimnazjum I. w Tarnopolu; Andrzeja Stasickiego w gimnazjum w Nowym Targu; ks. Jana Butata w gimnazjum w Nowym Targu; ks. dr. Stanisława Rosponda w gimnazjum w Wadowicach; Alfreda Rachalskiego w I. szkole realnej w Krakowie; Zygmunta Dzierżyńskiego w szkole realnej w Żywcu. Rada szkolna krajowa przeniósła zastępców nauczycieli: Włodzimierza Terlikowskiego z gimnazjum Franciszka Józefa do gimn. VI. we Lwowie i Władysława Wąsowicza z gimnazjum VI. we Lwowie do gimn. Franciszka Józefa we Lwowie.

— **Pierwszy kongres Maryański.** Program kongresu Maryańskiego, który się w bieżącym miesiącu odbędzie we Lwowie przedstawia się następująco:

Dzień 27 września (wtorek). Godzina 9 wiecz.

rem. Zebranie w salach Kasyna miejskiego urządzone staraniem Sodalicyi Maryańskich.

Dzień 28 września (środa). Godzina 9 rano. Uroczyste nabożeństwo w archikatedrze celebrowane przez ks. arcybiskupa dra Bilczewskiego. Kazanie wygłosi ks. biskup Pelczar. Godzina 11. Zagajenie kongresu i pierwsze plenarne posiedzenie w salach Filharmonii. Godzina 3—6^{1/2}. Posiedzenia sekcji. Godzina 7^{1/2}. Akademia literacko-muzyczna w teatrze miejskim.

Dziś 29 września (czwartek). Godzina 8 rano. Cicha Msza św. w archikatedrze. Godzina 9—1. Posiedzenia sekcyjne. Godzina 4. Procesja rzymska z cudownym obrazem N. Maryi Panny Łaskawej z kościoła archikatedralnego na rynek pod przewodnictwem całego episkopatu galicyjskiego. Godzina 7^{1/2}. Drugie plenarne posiedzenie w salach Filharmonii i zakończenie kongresu.

Dzień 30 września (piątek). Dzień Sodalicyi Maryańskich co do którego bliższe szczegóły zostaną później podane do wiadomości członków.

Oprócz dygnitarzy zabierających głos z urzędu przemawiać jeszcze będą arcybiskupi ks. Bilczewski i Teodorowicz, biskup ks. Pelczar, prezes Akademii umiejętności prof. Tarnowski, prof. Milewski, a wreszcie reprezentant Sodalicyi i jeden włościanin.

W kongresie ma wziąć udział prawdopodobnie także Henryk Sienkiewicz.

— **Wiec drobnych kupców.** W sali przy ulicy Szajnoch 1. 5 odbędzie się jutro o godzinie 3 popołudniu wiec drobnych kupców korzennych, właścicieli mleczarni, handlowców owoców i drobnych handlarzy drzewa i nafty. Głównym punktem obrad będzie sprawa utworzenia własnego stowarzyszenia przemysłowego i sprawa handlu domokrajnego.

— **Zjazd koleżeński.** Proszą nas o zamieszczenie następującego komunikatu: Celem urzędzenia zjazdu koleżeńskiego, uprasza się kolegów, którzy w r. 1879 zdawali maturę w gimnazjum św. Anny w Krakowie o przesłanie adresów swych na ręce dra Klemensa Bąkowskiego w Krakowie ul. Bracka 1. 10.

— **Dr. Koerber w Tarnopolu.** O godzinie 11:35 wieczór przybył pociąg specjalny, wiozący dra Koerbera i jego żonę, oczekiwany na dworcu przez tłumną publiczność.

Wysiadającego premiera powitał starosta radca namiestnictwa Zawadzki w towarzystwie naczelników władz miejscowych, radcy dworu dra Stefki, prezydenta sądu obwodowego, radcy Piwockiego, szefa prokuratury państwa, naczelnika poczty Małkowskiego i naczelnika stacyi Kossowskiego, poczem wiceburmistrz miasta dr. Mandl przemówił w te słowa:

„Witam serdecznie w. ekscelencję u wstępu do grodu naszego i dziękuję za zaszczytowanie nas odwiedzinami, zarazem polecam gorąco sprawy miasta jego opiece i łaskawym względom“.

Dr. Koerber w odpowiedzi podziękował za gościnne powitanie i wyraził radość, że może poznać naocznie miasto i jego potrzeby.

Następnie przeszedł w towarzystwie namiestnika Potockiego do oczekujących powozów, które szpalerem utworzonym przez ciekawych mieszkańców wzdłuż całej ulicy Agenora podążyły przed hotel Podolski, gdzie dla gości przygotowano apartamenty.

Plac i skwery przed hotelem zalegały tłumy publiczności, wzorowy porządek jednak niczem nie został zakłócony.

— **Towarzystwo ogrodnicze** ogłasza następującą odezwę: „Do pp. cieśli i stolarzy w sprawie wystawy ogrodniczej. Wiadomo powszechnie, że w ogrodnictwie istnieje wielkie zapotrzebowanie drabin ogrodowych. Dlatego na organizującej się obecnie wystawie ogrodniczej znajdują one osobne dla siebie miejsce. Chodzi o to, aby pokazać, że u nas w kraju można dostać nie drogą a porządną drabinę. Pp. cieśle i stolarze, którzy zechcieliby oprócz powyższego celu, zyskać sobie tanią reklamę, zechcą zgłosić się pisemnie lub ustnie do Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, Gołębia 18 między 6—8 godziną.“

— **Połowanie na ludzi.** Wczoraj po południu przywieziono do pogotowia ratunkowego trzynastoletniego chłopaka Józefa Biednego, syna kowala z Wulki, ranego ciężko w nogę. Chłopak opowiadał, iż zakradł się wczoraj po południu do jednego z sąsiednich sadów wydzierżawionych przez obcych sadowników i chciał sobie urwać kilka jabłek. Pilnujący ogrodu sadownik począł go ścigać, a nie mogąc go złapać, strzelił i zranił go w nogę.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło ciężko ranego i przewiozło do szpitala powszechnego.

— **Zgubiono.** W mleczarni p. Czarneckiej w Rynku zapomniała p. Michalina Müller pugłares zawierający 2 kor. i trzy złote pierścionki. P. Tadeusz Paszkowski zgubił trzy kartki zastawnicze na rozmaite kosztowności.

— **Znaleziono.** W ul. Halickiej znaleziono książkę służbową, metrykę i dwa świadectwa służbowe Michała Kowlańska. W biurze inspekcji policyjnej znaleziono książkę służbową Andrusza Polawranego z Podosnowa. Zbląkanego legawca brązowej maści można odebrać u jednorocznego ochotnika przy 32 pułku artylerii p. Konstantego Wołskiego.

— **Zbieg.** Z 30 p. p. zbiegł szeregowiec Prokop Incyszyn. Incyszyn jest notowanym złodziejem nalógowym mającym zabroniony pobyt we Lwowie.

— **Kronika policyjna.** Zarobnikowi Hermanowi Fläschnerowi zamieszkałemu w Sichowie, wycięto dużą szybę w oknie i skradziono ubrania, a wraz z niemi rozmaite dokumenty znajdujące się w kieszeni czarnej marynarki. W nocnej kawiarni „Artist“ przy ul. Teatralnej wywołali wczoraj podoficerowie 80 p. p. Antoni

Felczyk i Jan Ebers wielką awanturę, a gdy obecny w kawiarni agent policyi Skoczylas wydalil awanturujących się z kawiarni, podburzali przeciw niemu tłum, który się zbiegł pod kawiarnią zwabiony krzykami awanturników. Na placu Zbozowym porzucił jakiś złodziej pięć próżnych worków, na widok zbliżającego się policyjanta i uciekł tak szybko, że policyjant nie mógł go schwycić i musiał się zadowolić tylko zabranieniem worków. Uczniowi gimnazjalnemu Izaakowi Hutterowi skradziono z kieszeni zegarek wraz z niklowym łańcuszkiem. Na placu Krakowskim przytrzymał policyjant oszusta Salomona Wanka, który sprzedawał tam mosiężne obrączki jako złote. Kilka takich obrączek skonfiskowano oszustowi w policyi. W ul. Krasickich pod. l. 14 rozbito strych urzędnika kolejowego p. Zygmunta Glanza i skradziono znaczną ilość bielizny damskiej i pościeli. Koszule damskie są kosztowne, bo obszyte koronkami. Poszukiwaną za kradzież ośmiastoletnią Józefę Bojarską aresztowano wczoraj i nieprzyznającą się do winy, oddano do aresztów policyjnych.

□ **Monasterzyska.** Do bra Monasterzyskie. Miasto Monasterzyska wraz z przyległościami było w czasie zaborów własnością Józefa hr. Potockiego i żony jego z książąt Lubomirskich, starosty Halickiego, których dom był dla okolicznej szlachty prawdziwą ostoją. Było to hojno i strojno, gwaro i swarno. Tu się też skupiały okoliczne rody: Bielskich, Koziobrockich, Mrozowieckich, Dzieduszyckich, Piaseckich, Puzynów, Witosławskich i w. i. Tu często i chętnie przybywał poeta Franciszek Karpiński, dzierżawiąc wówczas sąsiednie Dobrowody, własność Bielskich, wielkich łowczych koronnych. Gościnny dom Potockich stał zawsze otworem. Szumiące lasy i bory dostarczały zwierzyny dla gościnnego dworu — a prawie jednomyślny staw dostarczał obficie doborowych ryb. Dobra Monasterzyska z przyległościami stanowiły fortunę prawdziwie magnacką milionowej wartości, które przed 30 laty nabył na własność emigrant p. Józef Młodecki, XII. lennik na Koszowatej na Ukrainie pod Kijowem. Przybycie jego wraz z rodziną do Monasterzysk ludność miejscowa i okoliczna, duchowieństwo miejscowe witało z entuzjazmem, a po uroczystem „Te Deum“ w kościele tu-tejszym oświadczył nowy dziedzic Monasterzysk, że za to tak serdeczne przyjęcie, za te chwile miłe, ufunduje po wieczyste czasy dwa stypendya pod imieniem swego syna Władysława zaledwie 2 letniego, dla biednych chłopów tu. mieszczan. Obietnica ta jednak dotąd urzeczywistnioną nie została, a obowiązek ten moralny przeszedł wraz z dobrami na syna terazniejszego dziedzica Monasterzysk. Nie znając naszych stosunków krajowych, oddał on w zarząd dobra te ludziom niesumiennym, którzy nadużywali na każdym kroku jego zaufania — popadł w dług, a w ślad za niemi znikł dobrobyt ze dworu — a nędza rozsiadła się wśród chat wieśniaczych. Padły dziewicze lasy i bory, szumiące dąbrowy wzbogaciły nieuczynnych spekulantów i przewrotnych sług, staw niedyś tak rybny i uroczy jest dzisiaj rozsądnikiem różnego rodzaju chorób nagminnych.

Część tych dóbr z dziewiczymi lasami przeszła w ręce żydów — za bezcen — reszta obdluzona, wycieńczona przeszła przed 3 laty po śmierci s. p. Józefa Młodeckiego na jedynego syna jego p. Władysława, mieszkającego stale w Koszowatej na Ukrainie pod Kijowem. Śp. Józef Młodecki, hrabia rzymski, zmarł tu przed 3 laty i pochowany jest w mszalne kaplicy cmentarnej. Kaplica ta wzniesiona przed kilkudziesięciu laty, znacznym kosztem, chył się ku upadkowi. Zbudowaną ona jest w stylu greckim, części ozdobne i cokoł z kamienia gipsowego, który przez wpływ wilgoci, słońca i zimna kruszeje, skutkiem czego to tak piękne i rzadkie arcydzieło sztuki architektonicznej — jeżeli się go rychło nie uratuje, rozsypie się w gruzy. Wprawdzie terazniejszy właściciel p. Władysław Młodecki przyrzekł święcie przed trzema laty wobec tu-tejszego proboszcza ks. Nowobielskiego i komitetu parafialnego, że w razie, gdy zwłoki jego rodzica w kaplicy tej pochowane zostaną, odrestauruje ją własnym kosztem i odstąpi przyległą przestrzeń gruntu na rozszerzenie cmentarza, którego tu brak. To też mamy tę niepłonną nadzieję, że pp. Młodeccy przez pamięć na rodzica swego ziszczą jego przyrzeczenie złożone uroczyste przed 30 laty publicznie w tut. kościele odnoszące się do fundacyi 2 stypendyów dla biednych chłopów tu-tejszych mieszczan i że kaplica cmentarna, w której spoczęły prochy ich rodzica i fortunodawcy zrestaurowaną zostanie i przyległy szmat ziemi na rozszerzenie cmentarza — odstąpiony zostanie. S. Ch.

□ **Hłuboczek w elki.** (Poświęcenie kościoła.) Piszą nam: Dnia 15 z. m. odbyło się tu poświęcenie nowo wybudowanego kościoła. Weselem i radością uderzyły serca zamieszkałych tam Polaków, a jest ich około 300, wzrok płonął dumą a oko łzą zachodziło, łzą radości i szczęścia! Dotychczas bowiem Hłuboczanie nie mieli własnego kościoła — a musieli chodzić do Tarnopola, oddalonego o 10 klm. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. prałat dr. Twardowski w asystencji kleru. Więcej jak 3.000 ludu wzięło udział w tej uroczystości. Przybyły procesje z Dołżanki, Janówki, Zagrobeli, Białej, Tarnopola, Płotycy. Nawet i miejscowy ks. proboszcz gr. kat. ks. Czajkowski, wziął udział w tej uroczystości z procesją i dał dowód, żeśmy braćmi, synami jednej ziemi i że nas łączy jedna wiara.

Główną zasługę w doprowadzeniu do skutku budowy kościoła w Hłuboczku, położył ks. prałat dr. Twardowski. Hr. Płaterowa darowała plac pod budowę i przyczyniła się hojnym datkiem do budowy i urzędzenia. Sąsiedni obywatele, jak panowie M. Garapich

z Cebrowa i Jurystowski z Kurowiec przyczynili się także do tego zbożnego dzieła. Polacy z Płotycy pomogli także chętnie Hłuboczanom w zwożeniu cegły i materiału budowlanego. Inteligencja tu-tejsza, która aczkolwiek tylko chwilowo mieszka w Hłuboczku, stała także do apelu i już to hojnymi datkami, już to czynną pomocą i radą pomagała, gdzie tylko była potrzeba.

Panowie: Zelisław Przysiecki rządcą Hłuboczka, Stanisław Terlecki, respicyent straży skarbowej i Władysław Ceremuga, naczelnik stacyi, o ile tylko mieli wolny czas od zajęć służbowych, pracowali wspólnie z tu-tejszymi włościanami Polakami i zachęcali do pracy. Włościanie tu-tejsi Maryan Surzałkowski, Józef i Jan Klim, położyli także wielkie zasługi około budowy, a nadto kupili dzwony — budnik kolejowy, Bartłomiej Bałicki, kupił także dzwon. Wszystkim więc, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do budowy świątyni lub jej upiększenia, składam w imieniu Hłuboczan serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!“ B. R.

Dzień odlotu.

Po pozółkłych błoniach, po spalonych długą posuchą łąkach, po ścierniskach pustych, zbierają się gromady ptaszek, których bliskość zimy przeraża i poczynają radzić o odlocie z stron miłych, o drodze dalekiej za sine morza i wysokich gór wieńce...

A po ubogich chatach wioskowych, po izdebkach szkótek wiejskich, po mieszkaniach biednych urzędników z miasteczek małych, stają dzieci zadumane w chwilach trwogi i niepokoju, nie wiedząc jakim ich jutro będzie.

I im, jak ptakom zimą wyganianym, zbliża się dzień odlotu z domowych progów, z gniazd rodzinnych, z stron, do których sercem przyrośli, myślą przyłgnęli, i im, jak ptakom, zbierającym się za sine morza, widnieją w oddali nieznanych miast drogi, wysokich wież szczyty...

A jako to morze obojętnie patrzy na ciągnące nad niem falą łańcuchy żurawi i bocianów, tak miasto zimno i obojętnie wita ten dzień, w którym poczną zjawiać się z rozmaitych stron przybyłe garski dzieci...

A ile taki dzień odlotu z stron rodzinnych wyciśnie też z oczu paciołat do miasta jadących, a ile taka chwila przybycia do miast nieznajomych pochłania wrażeń i bolu, tego, — zdaje się nikt nie bada, o to nikt nie pyta, bo czasu na to niema, bo miasto rwie jak szalona machina i jedno tylko raz po raz dzwoni nad uchem: — przedź! przedź!...

Ci, którzy widzą ciągnących żurawi łańcuchy, czasem westchną i myślą goniąc za niemi, pytają w twrodze: — wielu was do gniazd tu wróci?

A ci, którzy patrzą na spieszącą się do miast młodzież z wiosek dalekich, z miasteczek małych, mało kiedy postawi sobie to pytanie: — czy macie otwarte drogi do pracy przed sobą? Czy nie przyjdzie wam nie jedno za ciężko, nie jedno za trudno?...

W taki dzień odlotu dzieci wiejskich i małomiasteczkowych, do miast wielkich, otwiera się przed zastępami biednej młodzieży tysiąc bram nędzy, niedostatku, bolu, smutku i krzywd wielu, a miasto uśmiecha się radośnie i liczy zyski...

Od najuboższej, zgnilizną tchnącej izdebki w suterenach, w której jest „stancya“ dla studentów, aż do mieszkania na poddaszu przygotowanego, do którego głód i nędza młodzież rzuca, ileż to na przybywających ze wsi czeka walk, starć, bólów, utrapień i oddechów zarazy, ażeby jak najrychle wypędzić „anielstwo z duszy“, a wszczepić jad i zepsucie moralne.

Oto wlecze się z tobółkiem na plecach chłopczyca ubogi, któremu „ojcowie“ dali tylko fasoli garniec na życia początek...

Odlata on z gniazda rodzinnego i puszcza się przez ocean bardzo szeroki...

I któż mu dłoń pomocną poda? Kto mu skrę ducha w serce rzuci?

Oto z trojgiem dzieci idzie ulicami miasta biedna żona nauczyciela ludowego i odczytuje kartki oznajmujące o tem, iż tu można dzieci umieścić.

Lecz któż zrozumie, czemu jest dla niej żądana opłata miesięczna od trojga dzieci, gdy cała pensya męża sumy tej nie przedstawi? I któż otworzy próg swego mieszkania obszernego i powie słodkim słowem:

— ...Daj nam jedno dziecko na opiekę tkliwą, pomożem mu w pracy... wszak jego ojciec tyłu dziatekom ludu pomaga w sprawie prawdy i światła!?

Oto wdowa po dyrniście, szuka w mieście kąta na wiązkę słomy dla swego syna... Uczyc się musi, piędzi ziemi swej nie ma, na bytu zapewnienie, a żeby klas parę zdobyć musi wcisnąć się w najluchszy bodaj kącik mieszkań ludzkich i musi wlec się wpół omdlały z głodu do drzwi szkoły.

I któż obaczy te oczy wyplakane biednej kobiety i te zapadłe policzki, na których ból wygrywał straszne pieśni krzywdy życia? I któż powie: — Matko!... nie troszcz się o syna będzie on nam blizki, dłoń mu pomocną podamy...

Otworło miasto tysiąc bram na to, ażeby z stron tysiąca przygarnąć ku sobie młodzież, potrzebującą nauki, lecz nie ma miasto serc wielkich i płonących ogniem miłości ku biednym, nie liczy głodnych, nie widzi borych, nie pyta, gdzie domy tych, którzy od gniazd odlecieli i do nich nigdy nie wróca.

Zbierające się na pozółkłych błoniach ptaki wróca znów do stron rodzinnych z ciepłem słońca powiewem, ale odlatające z wiosek i miasteczek dzieci-ptaszyny nie

wręca tak rychło, a jeśli przyjdą, jakie już inne mieć będą lica, piersi i uczucia!..

Wiele dźwignie w górę i rozświetli blaskiem wpływ wiedzy, ale ta straszna dłoń nędzy wiele tam zniszczy, poszarpie w bruzdy nie gojące się nigdy, polamie wichurą nigdy niezapomnianą.

O miasto wielkie i wspaniałe!.. Czyż nie uczujesz silniejszego bicia serca i nie wyciągniesz dłoni opiekuńczej ku tym, którzy z wsi dalekich, z miasteczek małych wloką się ku tobie, którzy z gniazd rodzinnych odlatują biedni i smutni, których wołasz hasłem wiedzy, a nie otaczasz miłością opieki!..

Tym biednym trzeba mieszkań zdrowych, trzeba chleba kruszyny i opieki miłosiernej!..

O miasto!.. policz ilu wejździe w twe mury w wielki dzień — zapisu do szkół!..

JAN ŚWIERK.

Kącik humorystyczny.

Oczywiście.

Jenny: Jak sądzisz, moja kochana, co jest główną przyczyną rozwodów?

Edyta: Małżeństwo. („Philadelphia Bulletin“).

Bank austro-węgierski.

Wiedeń. (TBK.) Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 31 sierpnia b. r.:

Banknoty w obiegu: 1.720.077.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 69.065.000), rezerwa kruszcowa 1.517.068.000 (mniej o 2.466.000), portfel wekslowy 385.644.000 (mniej o 59.181.000), lombard papierów 43.489.000 (więcej o 1.030.000), banknoty wolne od podatków 194.223.000 (mniej o 71.527.000).

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 52'60 do k. 54'—.

Tendencja: osłabiona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. 22'25., Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. 22'35., Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 37'90 do K. 38'60. W beczkach K. 39— do 41'95.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 2 września. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 304'—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 296'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267'—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 93'—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21'—, Zakł. kredytow.

dla handlu i przem. po 100 zł. 461'—, Ciary 40 zł. m. k. 158'—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 76'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 83'—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 65'—, Ofen 40 zł. 159'—, Palfiy 40 zł. m. k. 162'50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 53'—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29'—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66'—, Salma 40 zł. m. kon. 219'—, Pożyczka salcburska 75'—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 130'—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508'50.

Berlin, d. 2 września. Banknoty austriackie 85'50, Spirytus —.

Frankfurt, dnia 2 września. Austr. kred. 204'50, Disconto 191'40, Laura —, Koleje państwowe —, Alpy —.

Paryż, d. 2 września. Trzy procent. renta 98'55. 30'55.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 2 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 648'25 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 756'50, Akcje Anglo banku 281'—, Akcje Unionbanku 525'50, Akcje Länderbanku 432'50, Akcje Bankvereinu 535'—, Akcje Bodencredit 940'— Akcje gal. Banku hipotecznego 538'—, Akcje kolei państwowych 639'25, Akcje kolei południowej 88'75 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Eibethal 423'50, Akcje kolei północnej 5560, Akcje kolei czerniow. 575'—, Akcje Alpy 442'50, Akcje Rima Murany 503'25, Akcje Prag. Towarzyst. żel. 2320, Akcje Fabryk broni 484'—, Akcje tureckie tytoniowe 343'50, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1026 —, Oblig. węg. ind. 97'25, Renta majowa 99'40, Austr. Renta koronowa 99'25, Węg. Renta koronowa 97'—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'45, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99'—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101'70, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112'—, 4 proc. listy Banku kraj. 99'40, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101'75, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 103'45, Obligacje propinacyjne 99'65. 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99'50, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 97'25, Losy tureckie 130'50, Marki 117'23, Ruble 253'52, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —

Uspokojenie: spokojne.

Berlin, 2 września. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 204'40, Staatsbahny 137'10 Disconto Comandit 191'30, Berlin. Tow. handl. 160'50, Laura 250'75, Bohumery 206'45, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216'25, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 93'25 Kolej Meridionalna 146'—, Losy tureckie 128'75, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 217'—, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje 436'—, Lombardy 18'80, Kolej Henry 106'40, Niemiecki bank narodowy 124'—, Kanada Proferred 125'30 Akcje żeglugi hamburskiej 108'25, Kurs warszawski 215'80, Huta „Donnersmark“ 250'50.

Berlin, d. 2 września. Wczorajsza giełda popołudn 4-proc węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 204'40, Staatsbahny 137'10, Lombardy 18'80, Disconto Comandit 191'30, Ruble 216'25. Tendencja: słaba.

Frankfurt, d. 2 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100'50, Austr. renta srebrna 100'50, Austr. renta złota 101'70, Austr. akcje kredytowe 204'80, Staatsbahny 137'70, Lombardy 18'90, 4-proc. austr. renta koronowa —.

Tendencja: silna.

Paryż, d. 2 września. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 98'45, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 87'70, Losy tureckie 123'50 Nowe tureckie Console —, Ottomany 560'—, Deber 469'— Chartered 44'—, Rio-Tinto 13'60, Renta turecka C. 87'30, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencja:

Budapeszt, d. 2 września. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 118'90, Węgier. renta koronowa 97'10, Węgierski bank kredytowy 758'—, Węgierski bank przem. i handlu —, Węgierski bank hipoteczny 509'—, Węgier. eskontowy 453'—, Austriacki bank kredytowy 649'75, Rima

Murany 504'— Budapeszt. kolej miejska 572'75, Kolej południowa 88'80, Austr.-węg. kolej państw. 644'—.

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 2 września. Pszenica na kwiecień 1905 od koron 10'54 do 10'55, Pszenica na maj 9'— do 9'—, Pszenica na październik 10'20 do 10'21. Zyto na kwiecień od 8'05 do 8'06, Zyto na maj od — do —, Zyto na październik od 7'83 do 7'74, Owies na kwiecień od 7'34 do 7'36, Owies na maj — do —, Owies na październik od 7'05 do 7'06, Kukur. na maj 1905'731 do 7'32, Kukurudza na lipiec od 0'— do 0'—, Kukurudza na sierpień od — do —, Kukurudza na wrzesień od 7'32 do 7'34 Rzepak na sierpień od — do —.

Pogoda: pochmurno.

Nowy Kantor Słowa Polskiego. WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A) MIEŚCI GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

OJCZYŻNA tygodnik ilustrowany dla ludu — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. — Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 319 „OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor. Adres: Lwów, ul. Koperutka 9.

Przegląd Wszechpolski MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku. Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor. Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Table with multiple columns containing exchange rates, prices of goods, and financial data. Includes sections like 'Kursy giełdy wiedeńskiej', 'CENNIK lwowskiej izby handlowej i przemysłowej', and 'Waleuty'.